

SŁOWO

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarte od 9 do 3.

Prenumerata miesięczna z dostarczeniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 4.000.

Konto czekowe w Poczcie w Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.

Cena ogłoszeń: Wiersz non-parelowy jednoszpaltowy: przed tekstem 500 mk.; w tekście 750 mk.; za tekstem 400 mk.

W numerach świątecznych o 25 procent drożej.

CYRK A. GINSELLI Codziennie 8-ma wiecz. Wielkie Dziwisko prawdziwe **SŁONIE** ROSSIEGO zadziwiająca tresura
Pozatem: Mis Ella—królowa powietrza, Rodzina „Pudding”—arcykom. scena, „Harem”—zabawa egzotyczna i wiele innych nowości.



DOSKONAŁA

„STELLA”

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

Obwieszczenie

Podajemy do wiadomości Sz. Klienteli, że na zasadzie pozwolenia **MINISTERSTWA SKARBU** Spółka Akcyjna

„POLSKI LLOYD”

Oddział Wileński został legalizowany przy **URZĘDZIE CELNYM W WILNIE**

Przyjmujemy wszelkie załatwienia formalności celnych na dogodnych dla Sz. Klienteli warunkach.

Pełnomocnikiem S-ki przy Urzędzie Celnym jest p. S. DAJON, który udziela informacji codziennie oprócz niedziel i dni świątecznych od godz. 5-6 wieczorem w oddziale S-ki

ul. Wielka 60, telef. Nr. 305

S-ka Akc. „POLSKI LLOYD” Oddział Wileński.

Od dnia 10-go stycznia r. b.

Restauracja „BRISTOL” otwarta

ul. A. Mickiewicza 22.

Podczas obiadu i kolacji gra znany kwartet. Sala do wynajęcia dla towarzyskich obstaunków, wesel i t. p. Gabinety.

Z powodu drożyzny zmuszeni jesteśmy od 5 stycznia 1922 r. podwyższyć ceny za golenie i strzyżenie włosów

Golenie	1.000 mk.
z kolońską wodą	1.300 "
Strzyżenie włosów	1.500 "
Abonament z 10 Nr. Nr.	9.000 "

zaczęte abonamenty należy dopłacić różnicę

Z poważaniem

Zarząd Właścicieli Fryzjerów.

ZAPIEKANKA

SZUSTOWA

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE



Szczury i myszy tępi znana jeszcze przed wojną ze swej skuteczności i nagrodzona wielkim medalem złotym na wystawie w Wiedniu

PASTA

A. Zalewskiego w Rawie Mazowieckiej

Uwaga: Nieszkodliwa dla zwierząt domowych i ptactwa. Zamówienia wysyła się pocztą za zaliczeniem. Zadać we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Urzędy Ziemskie.

Przyjrząwszy się działalności niektórych naszych urzędów, łatwo spostrzedz, że nie tylko nie osiągają one celów, dla których zostały ustanowione, ale trudno się oprzeć wrażeniu, że ich wysiłki właśnie skierowane są we wręcz przeciwnym kierunku, sprzecznym z ich zadaniami.

W twierdzeniu powyższem niema przesady ani złośliwości, a przede wszystkim odnosi się ono do Urzędów Ziemskich.

Nie chcę twierdzić, że były one wogóle zbyteczne, że tworząc je powodowano się li tylko manją biurokratyzowania każdego przejawu życia więc i obrotu ziemią.

Niewątpliwie miały one przed sobą poważne zadania, z których wymienię: Poleszenie struktury rolniczej drogą popierania parcelacji, ujęcia jej w pewne racjonalne formy, a więc i niedopuszczenie do spekulacji ziemią, a zwłaszcza—i to wysunąłem na plan pierwszy—komasację gruntów wioskowych, bez czego niema mowy o postępie w gospodarstwie włościańskim.

Chcę wierzyć, że czynniki miarodajne, które zorganizowały Urzędy Ziemskie, nie mniej odemnie zdawały sobie sprawę z wagi tych zadań i że te właśnie w swych zamierzeniach musiały wysunąć na czoło naszej polityki rolnej.

Jeżeli jednak tak było, to trzeba przyznać, że dzisiaj niewiele już chyba ludzi żywi złudzenia co do roli, odegrywanej przez Urzędy Ziemskie.

Instytucja ta bowiem nie popiera, nie ułatwia parcelacji, ale stwarza przeszkody i tamuje ten zdawałoby się zupełnie naturalny proces ekonomiczny; i trzeba przyznać, że czyni to nader skutecznie.

Obowiązujące przepisy określiły cały szereg warunków i wymogów, niezbędnych dla otrzymania zezwolenia na przeniesienie prawa własności: pozostawili one jednak Komisjom Ziemskim tyle władzy dyskrecyjnej, że pole do samowoli pozostaje szeroko otwarte.

Nabywca jest miejscowym rolnikiem, posiada inwentarz, załączony są wszystkie wymagane zaświadczenia i t. p. papierki. Sprawa przeciąga się kilka miesięcy—i wreszcie Urząd Ziemski odmawia: bo o jedną lub parę dziesięcin sprzedawana parcela wydała mu się za dużą. Ponieważ tymczasem cena ziemi wzrosła, a umowy przyrzeczenia sprzedażne z reguły zawierają warunek, że w razie nie udzielenia przez Urząd Ziemski

DOM BANKOWY
F. Winiski
Wielka 67, tel. 3-36.
PRZEKAZY INKASO do wszystkich miast
DYSKONTA RACHUNKI BIEŻĄCE KUPNO WALUT.
Po cenach najwyższych

Wkrótce rozpocznie wychodzić miesięcznik

„HIPOGRYF”

pod redakcją Juliusza Wirskiego. Redakcja w tymczasowym lokalu Mickiewicza 43 m. 6. Zaliczkę na prenumeratę przyjmuje Wileński Prywatny Bank Handlowy.

go zatwierdzenia t. zw. planu parcelacyjnego przez Centralny Urząd Ziemski. Tam zażądano przede wszystkim zadeklarowania przez właścicieli 20 proc. ziemi na cele reformy rolnej.

To wymaganie dotykało właściwie obie strony: sprzedawczyń bo mając stosunkowo nieznaczną przestrzeń mogła się uważać za wolną od przymusowego wywłaszczenia, które na nią nieoczekiwanie spadało, nabywców, bo bez zgody właścicieli—żaden z nich swej parceli by nie dostał, a w przeciwnym razie jeden z nich utraciłby ją na rzecz kogoś z nieznanego.

To co przytoczyłem jest jasną ilustracją tego, jak Urząd Ziemski ujmując swój stosunek do parcelacji prywatnej i jaką prowadzi politykę rolnej.

Ze ostatecznie adwokat, którym nabywcy powierzyli swą sprawę, po kilku miesiącach znalazł wyjście kompromisowe i pomyślnie ją załatwił—na ocenę roli i działalności Urzędu Ziemskiego to nie wpływa.

Nie należy wobec tego oczekiwać by po takich pierwszych próbach przybywali do nas kłopotnicy z Mazowsza i Małopolski.

Trudności czynione przez Urzędy Ziemskie nieraz wynikają także z ignorancji; znam więc wypadki, gdy żądano przedłożenia umowy przyrzeczenia sprzedaży, więc dokumentu, którego sporządzenie kosztowne, bo wynoszące ponad 2 proc. ceny sprzedażnej—przeważnie całkowicie obciąża nabywcę—w myśl ustawy nie jest wymagane i które w razie odmowy staje się zgoda zbytecznym.

Przykładów takich, w których Urząd Ziemski działa nie po linii popierania parcelacji, chociaż zdawałoby się, że winienby przychylny zachować stosunek do procesu przechodzenia ziemi z rąk większych właścicieli do drobnych rolników, a wręcz przeciwnie, można byłoby przytoczyć więcej, sądzę jednak, że i te wystarczają w zupełności.

Rzecz przecież charakterystyczna: nieraz tak trudno o uzyskanie pozwolenia na kupno drobnej parceli, że nie bez zdziwienia się słyszy, jak za to Urzędy pozwalają na sprzedaż olbrzymich przestrzeni i dla celów wyraźnie spekulacyjnych; mam tu na myśli szereg transakcji, zawartych przez znanego Żyda-bankiera C.

Narazie poprzestaję na tych uwagach ogólnych—w najbliższej przyszłości zajmę się szczegółowo działalnością, stosunkami zakulisowymi i składem osobistym Powiatowego Urzędu Ziemskiego Święciańskiego Brasiłowskiego.

K. St.

Żądajcie powszechnie znaną herbatę rosyjskiej mieszkanki

„Synapl” Amatorska 19
Cejlońska 77

Tow. „SYNAPL”
WARSZAWA

Sejm i Rząd.

Podział Ministerstwa Skarbu.

WARSZAWA. 9-I. (A. w.). Jak podaje „Kurjer Polski”, kółko rządowe zamierza podzielić Ministerstwo Skarbu na dwa resorty, skarbu i finansów, ponieważ czteroletnie doświadczenie wykazało, że żaden Minister Skarbu równie intensywnie nie mógł się zająć kwestjami kredytu, oraz czuwaniem nad aparatem podatkowym.

W sprawie uzdrowienia waluty.

WARSZAWA. 9-I. (A. w.). Gen. Sikorski otrzymuje liczne listy od obywateli ze wszystkich sfer społecznych z projektami uzdrowienia waluty i stosunków budżetowych. 8 b. m. gen. Sikorski przyjmował delegację instytucji społecznych i przemysłowych i konferował z nimi w sprawach związanych z naradami, mającymi

się odbyć nazajutrz. Poza byłymi ministrami w naradach tych wezmą udział Marszałkowie Rataj i Trampeczyński, gen. Sikorski, pp. Darowski i Strassburger, oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Skarbu.

Byrka kandydatem na stanowisko Ministra Skarbu.

WARSZAWA. 9-I. (A. w.). „Gazeta Poranna” donosi, że p. Chrzanowski nie przyjął zaoferowanej mu teki Ministra Skarbu. W kołach politycznych za najważniejszego kandydata na stanowisko Ministra Skarbu uważają p. Byrkę.

Odłożenie rozpraw.

WARSZAWA. 9-I. (A. w.). Na posiedzeniu Komisji Skarbowo-Budżetowej rozprawy o położeniu skarbowem państwa odłożono do chwili mianowania Ministra Skarbu.

Rzeczy drażniące.

Potrzebę zasilania Skarbu podatkami uznają wszyscy, którzy państwowo myśleć umieją. Rozumieją też, że podatki muszą być znaczne nawet przy wielkiej oszczędności w wydatkach budżetowych i umiejętnej i uczciwej polityce skarbowej.

Lecz ludzie są ludźmi, a więc nie obca im jest pewna wrażliwość i drażliwość na sposób, w który podatki są ściągane. Forma pobierania opłat winna być taka, by płatnik wiedział zgóry, ile ma płacić i by mu nie drażyła mózgu, jak kropla wody po kropli na głowę spadająca, coraz to nowa a niespodziewana opłata.

Wszak każdy człowiek nie lubi, by go o jedno i to samo wciąż atakowano: ciępliwość ma pewne granice, a obecny system pobierania pewnych podatków uważany jest za specjalnie wymyślony dla dokuczania.

Takim specjalnie dokuczliwym podatkiem jest ściąganie 10% opłaty za nabywane przedmioty zbytku.

Ustawa sejmowa, na mocy której ten podatek jest ściągany, nosi raczej charakter demagogiczny niż praktyczny, gdyż same jego pobieranie nie może być ujęte w ramki ścisłej kontroli, dając jednocześnie pole do najszerzych nadużyć.

Chodziło głównie o to naszym suwerenom, by głośno zaakcentować, iż ostrze tego podatku jest wymierzone przeciw obszarnikom i burżuom, z jednoczesnym zwolnieniem od niego warstw ludowych i robotniczych, które luksusowi nie potrzebują, a więc i ciężaru podatkowego nie poniosą.

Jeżeli całkiem jest słusznym, by przedmioty zbytku były opodatkowane bądź przez nałożenie opłat akcyzowych lub celnych, należy takowe nakładać i pobierać przez urzędy do tego ustanowione, a cena sprzedażna będzie zawierała jednocześnie i podatek. Kupujący stosuje kupno do swych sił płatniczych i kupuje lub nie kupuje.

Dziś przy kupnie przedmiotów, po przeprowadzeniu targu i umówieniu się o cenę, dowiaduje się raptem, że ma dopłacić jeszcze 10% podatku, co stanowi często znacznie więcej niż sumę na cenę żadaną—utargowanej dopiero. Częstokroć dany rabat rozstrzyga o kupnie lub jego zaniechaniu.

Kupujący nie jest wcale wtajemniczony w klasyfikację towarów na luksusowe i nieluksusowe, a że trzeba przyznać, iż sama klasyfikacja jest dosyć dziwna, przeto kupujący podejrzewa kupca o nieuczciwe pobieranie podatku.

Przy obecnej degrengoladzie marki i zawrotnym wzroście drożyzny, klasy inteligentne, najgorzej uposażone, ze strachem widzą, że dochody coraz mniej wystarczają na pokrycie potrzeb niezbędnych. Każda marka zaoszczędzona stanowi o możliwości związania końca z końcem, nie mówiąc już o odmawianiu sobie nawet w niezbędnym.

Tymczasem talerz lub filiżanka fajansowa za to jedynie, że ma okładny kwiatek namalowany (w karczmach dawniej zawsze takie były), już jest przedmiotem zbytku. Łyżeczka platerowana uważana jest za luksus, również jak najprostsza taczka dziecienna, która kosztowała dawniej 30 kopiejek.

Więc tylko łyżka drewniana, miska gliniana. (Jeżeli nie malowana) lub najgorszy fajans biały są wolne od podatku. Jakież więc jest pojęcie prawodawcy o potrzebach kulturalnego społeczeństwa i do czego zmierza taka polityka podatkowa? Może i chustka do nosa będzie za przedmiot zbytku uważana, bo na wsi system ucierania noża jest bardziej uproszczony?

Jednocześnie jedwab i aksamit nie figurują na liście przedmiotów zbytku; jak wytłómaczyć taki pogląd prawodawcy.

Kupujący nie wie, że sprzedawca winien wydać pokwitowanie z pobranego podatku, a więc o takowy kwit nie jest wystawiony, pieniądze zaś mogą iść wprost do kieszeni sprzedającego, czego

przykładów mamy codziennie pod dostatkiem.

Zresztą wiemy o licznych kupnach już dokonanych i następnie anulowanych dla tego tylko, że kupiec żądał 10 proc. podatku.

Jaki ma urząd podatkowy kontrolować pobieranie tego podatku i o ilu nowych urzędników trzeba powiększyć etaty?

Żeby rzecz całą prowadzić prawidłowo, należałoby prowadzić stałe ewidencje wszelkich towarów w sklepach i w miejscach wyrabianych rzekome przedmioty zbytku, jak również rejestrować zbite talerze, by zestawiając przychód z rozchodem towaru, mógł kontrolować prawidłowe pobieranie podatku.

Omal że w każdym sklepie należałoby posadzić kontrolera, a to chyba pochłonięło więcej niż przyniesie podatek.

Rozumna, celowa i dobrze obmyślona rzecz przemawia sama za siebie, jej się chętnie wszyscy poddają.

Podatek od przedmiotów zbytku, w tej formie jaka jest obecnie praktykowana, jest nie tylko niewykonalny, nie tylko dowolnie może być interpretowany, ale dając pole do nadużyć, wywołuje podrażnienie wśród społeczeństwa i szkodliwie wpływa na przemysł i handel. Zdaniem obecnego Sejmu jest zniesienie tej szkodliwej anomalii; apelujemy do naszych posłów, by sprawę tę poruszyli.

St. Wańkowicz.

Stan wyjątkowy w Warszawie uchylony.

WARSZAWA. (Pat.) W „Dzienniku Ustaw” z dnia 9 stycznia ukazało się następujące rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 grudnia w przedmiocie zarządzonego stanu wyjątkowego na obszarze Warszawy.

Na mocy artykułu 124 Konstytucji zarządza się co następuje: § 1 Stan wyjątkowy na obszarze m. Warszawy zarządzony dnia 16 grudnia znosi się. § 2 Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie

w dniu ogłoszenia. Z tą chwilą traci moc obowiązującą rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 grudnia w przedmiocie zarządzonego stanu wyjątkowego na obszarze m. Warszawy oraz wszelkie zarządzenia wydane na jego zasadzie.

Podpisali: (—) Prezydent Wojciechowski. (—) Premier, Minister Spraw Wewnętrznych Sikorski.

Z Litwy Kowieńskiej.

Powitanie protektora.

KOWNO (Pat.) Przybył tu nowy przedstawiciel Anglii, witany uroczystie przez przedstawicieli rządu litewskiego.

Tworzenie nowego rządu.

KOWNO (Pat.) Najaktualniejszą sprawą jest kwestja utworzenia nowego gabinetu. Socjaliści demokraci uchylają się od udziału w tworzeniu gabinetu. Zdaniem prasy litewskiej istnieją trzy możliwości co do utworzenia nowego gabinetu. Pierwsza możliwość to utworzenie gabinetu opartego na koalicji chrześcijańskich demokratów i porozumienia się co do portfeli ministra oświaty. W tym wypadku premierem zostałby Krupavicius albo Slezewicz, albo też Grinius. Druga możliwa kombinacja jest koalicja chrześcijańskiej demokracji z „Pażangą” (stronni-

stwo litewskie) oraz z grupą drobnych rolników, w tym wypadku ewentualnie premierem będzie Krupavicius. W razie dojścia do porozumienia z socjalistami wysuwana jest kombinacja gabinetu pozaparlamentarnego na czele z premierem Galvanauskasem.

TEATR WIELKI (Pohulanka)	Sroda „Tosca” opera
	Czwartek „Prymas cyganów” operetka.
TEATR Im. Syrokomli (gm. parafusowy)	Sroda „Król działów”.
	Czwartek „Król działów”.

Dzienna sprzedaż biletów od 11—2 pop. w cukierni p. Sztralla, ul. Mickiewicza róg Tatarskiej.

Z mych przeżyć politycznych i walk.

XVI.

13 listopada 1904 r. odbyła się zbrojna demonstracja na Grzybowskim Placu, zorganizowana przez P. P. S., jako protest przeciwko mobilizacji, była to pierwsza zbrojna demonstracja w Warszawie. Wielu demonstrantów było uzbrojonych w brązinki i strzelało do rozpędzającej tłum policji, posilkującej się kozakami.

„Słowo Polskie” wydrukowało gwałtowną korespondencję, potępiającą demonstrację i artykuł Popławskiego, który twierdził, że jest to demonstracja, jakby zamówiona przez Anglików i Japończyków i doprowadzi do tego, że społeczeństwo polskie sprzymierzy się z policją rosyjską.

Zmarły Popławski był człowiekiem dużego temperamentu pisarskiego, który go unosił przy pisaniu artykułów poza jego linie polityczną. Liga Narodowa w okresie wojny Japońskiej miała dwie dusze, aktywistyczną i pasywnistyczną, tej ostatniej dał folię Popławski w swoim artykule.

Rzecz naturalna, że artykuł Popławskiego o demonstracji na Grzybowskim Placu do żywego mnie oburzył. Napisałem więc odpowiedź, którą zanośsem do redakcji „Słowa Polskiego” z oświad-

zeniem, że w ciągu trzech dni muszą wydrukować, bo inaczej zrywam wszelkie stosunki osobiste, redakcyjne i partyjne i rozpoczynam wojnę z nimi.

Sekretarz redakcji p. Józef Hlasko najeżył się i nadymając się powiedział: „grozisz pan”. Redaktor p. Zygmunt Wasilewski z wielkim niepokojem biegł po pokoju, wołając: „Janku, Janku”. Usłyszawszy powyższą scenę, wyszedł z drugiego pokoju Jan Popławski, wymachując rękami i wołając: „Ależ wydrukujemy, wydrukujemy!” Opuściłem natychmiast lokal redakcji, z nikim się nie żegnając i przyszedłem wówczas dopiero, gdy już ukazał się numer „Słowa Polskiego” z moim artykułem. Zaopatrzony zresztą został w odpowiedzi Popławskiego, będącą właściwie rejteradą ze stanowiska zajętego w uprzednim artykule: „Krwawe zajście w Warszawie”.

Artykuł mój w sprawie demonstracji warszawskiej był drukowany 22 listopada 1904 r. w Nr. 543 „Słowa Polskiego” i został przedrukowany w 1913 r. w wyborze mych artykułów pod tytułem „Wskazania polityczne irredentyści polskiego”.

„Stanowisko, zajęte przez znaczną część prasy galicyjskiej i polnańskiej w sprawie demonstracji warszawskiej, znamionuje dziwny jakiś, z niewolniczego ducha zrodzony, wstręt do objawów buntu

wobec władz rosyjskich. Rzecz charakterystyczna, że demonstracja rosyjska w Warszawie, urządzona przez studentów moskalskich i szpiegów z inicjatywą policji, nie wywołała w prasie naszej bolesnej reakcji, chociaż demonstracja taka, mająca na celu wykazanie, że społeczeństwo polskie stoi po stronie Rosji, a Warszawa jest przejęta patriotyzmem rosyjskim, mogła być w nas budzić rozgoryczenie.

W interesie Rosji leży wykazać, iż jest ona pewną Polską, gdyby nawet musiała wycofać z niej swe wojska. W interesie naszym leży wykazywanie, iż rzecz ma się całkiem inaczej, gdyż wszystko, co osłabia Rosję, leży w interesie naszym.

„Nie żałować więc winniśmy, że odbyła się krwawa demonstracja w Warszawie, ale chyba tego, że nie przybrała ona rozmiarów znaczniejszych. „Słowo Polskie” pisze, iż była ona „tandeta rewolucyjna”.

„W każdym razie nie była tem, co tyle innych demonstracji, którym towarzyszyły bierność i znośność nahażek. Jako kilkugodzinna walka, w której lała się krew tak demonstrantów, jak i policji, była ona wypadkiem dziejowym, jakiego nie przeżywalismy od 1863 r.

„Telegraf rozniósł o niej wieść po całym świecie. Świat cywilizowany dowiedział się, że Polska umęczona to nie trup, to nie ja-

kaś masa bezwładna, na której dokonywać można sekcji bez wszelkiego reagowania, że naród polski nienawidzi ciemiężącej go Rosji, że krwią przelaną w Warszawie spłaca krew, którą przelewać musi wbrew woli w Mandżurji. Krwawe zajście w Warszawie zmywa hańbę służenia Rosji. Jak nisko upadła u nas etyka narodowa, jak niewola zatruła wszelkie dziedziny życia naszego, gdy mogą twierdzić pisma polskie, iż nie jest dla nas hańbą bić się w szeregach rosyjskich za sprawę, której zwycięstwo zwiększa trwałość niewoli naszej.

Wdrożeni do niewoli zapominaemy, że hańbi ona, że jedynie walka z niewolą wyzwala od upodlenia niewoli.

Naturalnym i zdrowym objawem reagowania mas na pobór rezerwistów była dezercja masowa i burzenie się rezerwistów. Dezercja ta jednak nie osiągnęła rozmiarów, zmuszających rząd do zaniechania branki. Ale w sam raz zjawiała się krwawa demonstracja warszawska: wieść o niej dojdzie tam, dokąd nie dochodzi jeszcze literatura narodowa; ona jako wyraz protestu przeciwko brance wzbudzać będzie echo nowych protestów, potęgując ten naturalny najłatwiejszy protest — bierność dezercji.

Zadaniem naszym narodowym musi być zużytkowanie demonstracji tej dla wzniecenia nienawi-

ści ku Rosji; niech przechowuje się w pamięci ludu i neutralizuje ów patriotyzm rosyjski, który przywędruje, zacieńcając się po wsi polskiej razem z ekszpektantami, co powrócą z wojny.

Autor artykułu „Krwawe zajście...” twierdzi, iż demonstracja warszawska mogła być obstarowana przez Japończyków, lub Anglików. Tak, leży ona w interesie antagonistów Rosji, ona, jako objaw wrzenia w Polsce, zmusi Rosję do zatrzymania znaczniejszej liczby żołnierzy w ziemiach polskich, ona jest dywersją sił rosyjskich. Ale czyż my w pierwszym rzędzie nie jesteśmy antagonistami Rosji, czyż wszystkie nadzieje nasze nie opierają się na osłabieniu jej, jej porażce, a więc, czyż dywersja sił jej nie jest dla nas jaknajbardziej pożądaną? Demonstracji warszawskiej nie potrzebowali zamawiający Anglii, albo Japończycy — zamówić ją mogli patrioci polscy.”

W uzupełnieniu tego artykułu drukowanego przed kilkunastu laty dodaje, że emigracja polska do Stanów Zjednoczonych pod wpływem wojny japońskiej podskoczyła z 67,757 w r. 1904 do 103,487 w r. 1905.

Artykuł ów sprawił wrażenie na młodzieży.

Władysław Studnicki.

Sila przyzwyczajenia.

WARSZAWA. (tel. wł.). D. 27 listopada r. z. wydał marszałek Trampeczyński raut w salach sejmowych na pożegnanie Sejmu Ustawodawczego. Uczestniczyli w tym raucie także byli posłowie, którzy nie zostali ponownie obrani.

Po rauciu okazało się, że zginęło 116 sztuk zastawy stołowej platerowanej wartości pół miliona mk. polskich.

Wszystko śledztwo, które prowadził urząd śledczy. Dochodzenie stwierdziło, że sprawcą kra-

dieży jest były poseł chiłopski ze stronnictwa „Piast” na Sejm Ustawodawczy, Józef Walczuk, zamieszkały we wsi Moniatyce, pow. Hrubieszowskiego.

U Walczuka przeprowadzone rewizję i znaleziono piętnaście sztuk platerów, pochodzących z kradzieży.

Walczuk, który w tak oryginalny sposób żegnał się ze swym mandatem, został aresztowany i przewieziony do więzienia. Sprawa została przekazana prokuraturze.

Okupacja Nadrenji.

Pierwsza partja wojsk przybyła już do Dusseldorfu.

BERLIN. 8. I. (a. w.) 8 b. m. przybyła pierwsza partja wojsk sankcyjnych do Dusseldorfu.

Ruch w mieście jest olbrzymi. Wszystkie garaże zarekwiro-

wane są dla samochodów wojskowych. Szereg gmachów obrócono na biura wojskowe.

Zgłoszono zapotrzebowanie 300 kwatier oficerskich.

Wojska sprowadzone są świeżo z Francji przez punkt koncentracyjny w Metz.

Wojska belgijskie koncentrują się w Leodium.

Niemcy w strachu.

BERLIN. 8. I. (a. w.) Panują obawy, że dowództwo francuskie skupować będzie Frankfurt nad Menem, ważny węzeł kolejowy, oddalając w ten sposób Niemcy północne od południowych.

Wojska włoskie udziału w ofensywie nie wezmą.

Belgia odkomenderowała swych inżynierów do fabryk i kopalń okupowanych.

Wojska już wyruszyły.

PARYŻ. 8. I. (a. w.) 148 pułk piechoty oraz 62 pułk artylerii polowej stacjonowane w Epinas wyruszą nad Ren.

Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim.

WARSZAWA. 9. I. (a. w.) „Kurier Polski” podaje drugą rozmowę Marszałka Piłsudskiego z p. Rosnerem.

P. Rosner prosił p. Marszałka o zilustrowanie faktami tezy wypowiedzianej przez niego o kłamstwie, jako o podstawie myśli politycznej.

Marszałek Piłsudski odpowiedział, że jest nader częstym zjawiskiem, że plotka, żart lub wymysł posiada niezwykłą siłę suggestywną, jednakowo w stosunku do warstw wykształconych i niewykształconych.

Podczas przesilenia gabinetowego za czasów premiera Ponikowskiego, jeden z poważnych posłów zapytał Piłsudskiego, czy przesilenie to ma związek z mobilizacją.

Takie przypuszczenie o tak lekkim stosunku do ciężkiej pracy mobilizacyjnej, której łącząc nie można z kryzysem ministerjalnym, oznaczającym osłabienie państwa, stanowi jeden z licznych przykładów płytkiego ujęcia zagadnień państwowych.

Suggestywna siła plotki robi z widocznego fałszu podstawę myślenia i sądu politycznego.

Przechodząc do opisu czasów bitwy pod Warszawą, Marszałek Piłsudski przedstawił okoliczności zmuszające go do objęcia dowództwa nad atakiem, skutkiem czego musiał wyjechać z Warszawy na parę dni.

Potem, jakby dla stwierdzenia swego poglądu na suggestywność plotki, dowiedział się, że opuścił Warszawę ponieważ stchórzył.

Przechodząc do czasów wyprawy wileńskiej, Marszałek Piłsudski mówił:

Wracając do Warszawy po zdobyciu Wilna spotkałem się z nieodpartym twierdzeniem, że zdobyłem Wilno, aby zostać wielkim księciem litewskim.

Później, w okresie zawitych i trudnych pertraktacji nad sprawą wileńską w stolicach świata, kiedy postawiłem w Sejmie sprawę terenu wyborów do Sejmu Wileńskiego, zgodnie z zobowiązaniami jakie mieliśmy jako państwo prowadzące spór międzynarodowy, nie chcąc zadać kłamu rocznej pracy szeregu rządów, prowadzonej w określonym kierunku, dowiedziałem się, że takie stawianie kwestii pochodzi z pobudek, charakteryzowanych słowami „Sprzedawczy”, „Targowiczani”, „Złoty” przez posłów przy wyjściu z sali sejmowej po głosowaniu.

Fakty powyższe świadczą o łatwości przyjęcia kłamstwa jako podstawy politycznej myśli oraz politycznych sądów o ludziach.

TEATR POLSKI (SALA LUTNIA)

We środę występ K. Adwentowicza

Ociec

dramat w 3 aktach A. Strindberga.

Podwyższenie opłat na czeki stałe

Pocztowy Kasy Oszczędności. Dyrekcja K. O. komunikuje, iż od dnia 2-go stycznia 1923 roku opłaty jednorazowe od czeków stałych określa się na mk. 80 od czeków płatnych w okresach rocznych i półrocznych, mk. 160—kwartalnych i 240 mk. miesięcznych.

Za nalepki, zawierające zastrzeżenie, dotyczącego sposobu wypłaty, pobierana będzie opłata po mk. 10 za sztukę.

TEATR W RATUSZU.

„Król dziadów”

utwór sceniczny w 6 obrazach z muzyką i tańcami Franciszka Domańka.

Sztuka stara. A raczej ze starej powieści, bo napisanej w r. 1855, nowsza przeróbka sceniczna. Temat również wyszarżały, jak znoszony surdut zbankrutowanego szlachcica.

Odwierciedlanie nikczemności wyższych sfer społeczeństwa, które rozrzutnością dochodzą do ruiny materialnej, a później zniżają się do wszelkich podłości w celu zdobycia pieniędzy—to konik s. p. Dziurkowskiego.

Autor umarł już dawno, ale ponoć miał niegdyś pretensję do znajomości tych sfer.

Jednak w szacie scenicznej, szczególnie po dodaniu doń muzyki i tańców, utwór ożył się i nabiera wdzięku; pierwiastek egzotyyczny powieści bierze górę, a przewodnia myśl autora ustępuje na plan drugi.

Tylko te sześć długich aktów!—odson, jak głoszą afisze, ale należało je grać w szybszym tempie. Widziałem, że publiczność była znużona.

Owóż tak. Bogaty dziedzic Wyszyniec-Wyrzyński doprowadził rodzinny majątek do ruiny i dla wydostania się z niej postanowił ukraść pieniądze od „Króla dziadów”—zebraka nad zebrakami. W tem właśnie sek, że to był „Król dziadów”, otaczała go aureola czarodziejska, wpływy jego rozlegały się po górach, drżeli przed nim zbójnicy karpaccy, żydzi goniący jedynie za zyskiem, no i szlachta goniąca również za zyskiem. Przytem posiadał piękna wnuczkę. Wnuczką jest clou całej akcji i na szczęście grają ją p. Dąbrowska. Dziedzic miał pecha, nie tylko że mu się kradzież nie udała, ale zabił przypadkiem swego syna Iwana, sam wpadł w ręce zebraka i ostatecznie zwarjował.

Jabym zwarjował również w podobnych okolicznościach, ale winę to bym złożył na stosunki rodzinne. Były one nieco zamglone. Obecnie już nie pamiętam, kto tam kogo urodził, wiem tylko, że p. Wyszynski miał brata—majora. Mojem zdaniem, przedudne indywidualum. Co Wyrzyński słowo—to major dwadzieścia odpowiedzi, same morały, a rady żadnej. Wypomina, że oddał mu swą część majątkową, że nawet odstąpił mu żonę (!) dla spokoju rodzinnego, czego już nie powinien był czynić. A nie zgadza się by bratanek ożenił się dla posagu.

Ten syn Wyrzyńskiego—Eugeniusz, kocha się we wnuczce „Króla dziadów”, chce ją poślubić, ale ojciec nie zezwala. W końcu okazuje się, że nie on jest synem dziedzica, a jest nim opryszek Iwan, rozbójnik górski, a kochający się również w pięknej wnuczce zebraka.

Jednak Eugeniusz po zwarjowaniu swego, że się tak wyrażę, nieprawego ojca, przy poparciu „Króla dziadów” zeni się z jego wnuczką, przez co nagradza krzywdy popełnione przez dziedzica wszystkim rodzinom jego nieprawych dzieci.

Akcja jak widzimy interesująca, pełna komplikacji miłosnych i pieniężnych, odgrywająca się na tle dzikiej przyrody z udziałem nawpół dzikich ludzi.

Są w niej momenta naprawdę dramatyczne. Cóż, kiedy reżyserja nie dopisała.

Oto wszystko składało się na to, by scena w piwnicy wzbudziła w widzach grozę i napięcie nerwów. Tymczasem wypadła nienaturalnie. Do ciemnej, a w dany wypadku, małej piwnicy, oświetlonej właśnie blaskiem latarni dziedzica, wchodzi Iwan nie zauważwszy swego towarzysza szukającego złota. — Należało zrobić jakiś występ, załamanie ściany, by choć trochę ukryć przed wzrokiem Iwana postać Wyszynskiego. Obaj wciąż nadsłuchują, a nie słyszą się nawzajem, chociaż wykupują dziurę w podłodze i pojąkują od czasu do czasu. A i p. Bruskiwicz—Wyrzyński grał lepiej jak zwarjował i p. Strycki

wywrócił się dobrze. — Więc szkoda.

Taniec górali wypadł niżej krytyki. Te tańce górali karpaccy, porównywane nieraz do harców „fantazji” arabskich jeźdźców, okazały się na naszej scenie podrygiwaniem nerwowych ludzi, którzy nie wiedzą co z sobą począć. Tembardziej, że zmusić siebie do wyławowania więcej temperamentu i podskakiwania nieco wyżej nie jest już znowuż takim trudnem.

Zato p. Dąbrowskiej należało się słowa uznania i pochwały. Jej miłość do Eugenjusza, silna, nie znająca obawy wobec niebezpieczeństwa, w krytycznym momen-

cie czysto kobiecy strach przed nożem rywala, — były zagrane z umiarem i pełnią prawdy. P. Uhl niezawodnie ma wszystkie dane po temu, by zostać z czasem dobrym aktorem, ale czuje się jeszcze nieśmiało na scenie. P. Zoner udawał pijanego wcale poprawnie, a i scena z wieszaniem żyda Szmula okazała się jedną z najlepszych. Inne role wypadły blade i patetycznie, bardziej z winy autora, który nawet w swych realistycznych zapędach nie mógł się pozbyć romantycznej pozy.

Z przyjemnością musimy stwierdzić, że publiczności było nawet zadużo.

Z. O.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś: Agatona P. Wilełma B. W.

Jutro: Honoraty i Hygiena.

Wschód słońca o godz. 8 m. 22.

Zachód „o” godz. 3 m. 53.

WILEŃSKA.

— Nabożeństwo żałobne. W kościele Katedralnym, w kaplicy św. Kazimierza J. E. ks. Infułat Kazimierz Michalkiewicz odprawił wieczoraj Mszę Świętą za duszę s. p. Marji z Odlanickich-Pocobutów Aleksandrowej Lednickiej, zgasałej w d. 5 b. m. w Warszawie, po dłuższej chorobie.

W świątyni zebrali się liczne grono życzliwych pamięci zmarłej osób, wśród których byli obecni pp. mecenastwo Marjanostwo Dziewicz, generał Aleksander Antonowicz, mecenas Fedorowicz Symon Meysztowicz, Konrad Niedziałkowski, prezes Restytut Sumorok, pułkownik Andrzej Tupalski, prezes Stanisław Wańkowicz i t. d.

— Redaktor Czesław Jankowski po dłuższym pobycie w Zakopanem powrócił wieczoraj rano na pewien czas do Wilna.

— Z pasa neutralnego. Dnia 3 b. m. posterunek milicji ludności pasa neutralnego we wsi Podworańce (gm. Trocka) został zaatakowany przez partyzantów litewskich. Po krótkiej wymianie strzałów Litwini cofnęli się.

Dnia 7 b. m. oddział milicji ludności patrolujący został ostrzelany przez partyzantów litewskich. Po krótkiej strzelaninie milicji udało się natarcie odeprzeć. Litwini cofnęli się w kierunku linii demarkacyjnej. (a. w.)

— Rejestracja rezerwistów. W związku z rejestracją rezerwistów Armji polskiej, oraz potrzebą odpowiednich sił dla przeprowadzenia tej rejestracji, D. O. K. III wydało obwieszczenie, w którym nawołuje wszystkich rezerwistów z roczników 1882—1892, nadających się do pracy pisarskiej (władających językiem polskim w mowie i piśmie), do zgłaszania się o chotniczo dla wykonania spisów rezerwistów na okres 10 tygodni.

Okres ten ma być zaliczony na podstawie odpowiedniego rozkazu Ministerstwa S. Wojsk. jako pierwsze ćwiczenia w rezerwie. Ochotnicy otrzymywać będą wynagrodzenie szeregowych (pożywienie i żołd). Zgłoszenia się do służby skutecznie można we wszystkich P. K. U. do dnia 12 b. m. (a. w.)

— Ustawa o zasilaniu finansów miejskich. Urząd p. Delegata Rządu wystąpił z wnioskiem do Min. Spraw Wewn. w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 17. XII 1921 o zasilaniu finansów miejskich. Ustawa ta umożliwi Magistratowi pobieranie szeregu podatków, jak np. podatku od obrotów Towarzystw handlowych i przemysłowych, podatku od nieruchomości, lokali. Dotychczas działalność finansowa Magistratu w sprawie pobierania podatków opierała się na rozporządzeniu K.G.Z.C.Z.W. o skarbowości miast i dekrecie Nr. 478 Prezesa T. E. R. Jednocześnie ustawa ta przewiduje kary za składanie fałszywych zeznań przez płatników. Kary te mogą być ściągane do wysokości 1 miliona mk., lub w razie niewypłacalności zamieniane na trzechmiesięczne więzienie. (a. w.)

— Zatwierdzenie protokołu. Delegat Rządu zatwierdził protokół uchwał Rady Miejskiej z dnia 31 grudnia 1922 r. Między innymi zatwierdzona została uchwała o podwyższeniu opłat za energię elektryczną. Obecnie jeden kwg energii świetlnej zwykłej będzie wynosił 1400 mk. polskich. Opłaty te będą pobierane, od dnia 1. XII. 1922 r. (a. w.)

— Sprawa pożyczki miejskiej. W związku ze sprawą otrzymania w Banku Komunalnym w Warszawie pożyczki w sumie 700 milionów dla m. Wilna, wyjechał wieczoraj do Warszawy wice-prezydent Łokuciewski. (a. w.)

— Z Magistratu. Na dzień 10 b. m. zostało wyznaczone posiedzenie Komisji Finansowej Magistratu. (a. w.)

— Obwieszczenie urzędu prokuratorskiego przsądzie okręgowym w Wilnie. Na mocy wyroku sądu doraźnego wileńskiego okręgu sądowego z dnia 4 stycznia 1923 r. na sesji wyjazdowej w Wołozynie skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie: mieszkaniec wsi Kielewice, pow. Wołozyńskiego Szymon, syn Stefana, Paszkowski, lat 28 i mieszkaniec wsi Domanowszczyzna, pow. Wołozyńskiego Bustachy, syn Jana, Urbanowicz, lat 36, za zabójstwo Konstantego Siwego i Bronisława Wojtkiewicza, w pobliżu folwarku Michałowo, pow. Wołozyńskiego, oraz za dokonanie rozbójki na drodze z Wołozyna do Gródka na osobach Zelika Zanieckiego, Szmula Kaganowicza i innych (art. 51, 589 cz. 2 p. 5 i 6 i 455 p. 12 K. K.). Wyrok powyższy został dokonany dn. 5 stycznia 1923 r. o godz. 10 rano w Wołozynie.

Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie.

— Ze Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej. 7 b. m. odbyło się doroczne zebranie Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej, na którym ustępujący Zarząd zdał sprawozdanie ze swej działalności, poczem przystąpiono do wyborów nowego zarządu, w skład którego weszli pp. prof. Władyczko, Aleksander Meysztowicz, Władysław Bądzynski i in. Następnie w dyskusji uznano konieczność istnienia związku, oraz postanowiono zwołać następne zebranie, na którym nowy zarząd przejmie swe funkcje. (a. w.)

— Zebranie organizacyjne Oddziału Związku Zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich w Wilnie odbędzie się dnia 14-go stycznia 1923 roku o godz. 11 tej przed południem w gimnazjum imienia Lelewela (Mickiewicza 38).

— Walne zebranie Stowarzyszenia Kupców. W niedzielę 14-go stycznia r. b. w lokalu Stowarzyszenia Kupców Chrześcjan odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków stowarzyszenia o godz. 5 tej (Bakezta Nr. 7).

Wobec nader ważnych spraw podlegających rozpatrzeniu obecność wszystkich członków jest pożądana.

— Inspektorat szkół powszechnych m. Wilna podaje do wiadomości, że od dnia 1-go stycznia r. b. rozpoczyna się nowy semestr nauczania na kursach ogólnokształcących dla dorosłych. Zapisy nowych kandydatów przyjmuje się do dnia 20-go stycznia w po-

Wyszła z druku:

KSIEGA ADRESOWA

m. WILNA na 1923 rok

(Kalendarz Wil. Informacyjny)

Cena młk. 2000. Do nabycia wszędzie

niedziadki, środy i piątki od g. 6 do 8 ej wiecz, w szkołach powsz.: Nr. 1 Żeligowskiego 4, (w dziedzińcu) — Nr. 38 — Wielka 94. Nr. 45 — Subocz 20.

Nr. 47 — Orenburska 37, Nr. 18 II Raduńska 56, Nr. 9 — Krakowska 13, Nr. 29 — Antokolska 32, Nr. 2 — Zwierzyniec Jasna 37 i Nr. 24 Mostowa 7. Inspektorat prosi wszystkich, którzy interesują się oświatą powszechną, o pomoc w sprawie zwalczania analfabetyzmu i półanalfabetyzmu.

— Spadek amerykański. Antoni Onecki, notariusz w stanie Illinois, za pośrednictwem urzędu pana Delegata zawiadamia krewnych zmarłego w r. 1917 w Ameryce s. p. Rafała Sienkiewicza, zamieszkałych podobno w powiecie Trockim we wsi Wojenwóz, aby zgłosili swoje pretensje do majątku pozostałego po zmarłym, pod adresem: Antoni I. Onecki, notariusz publiczny, Cook County 2037 Haddom Avenue Chicago, Illinois, U. S. A. (a. w.)

— Rejestracja samochodów. Zgodnie z par. 47 rozporządzenia Ministra Robót Publicznych i Ministra Spraw Wewnętrznych z d. 6 lipca, termin rejestracji i otrzymywania pozwoleń na prowadzenie po drogach publicznych samochodów upływa z dniem 16 lutego b. r. Wszystkie dotychczas wydane pozwolenia i znaki tracą swą moc po upływie wymienionego terminu i właściciele lub kierownicy pojazdów pragnąc otrzymać nowe, winni złożyć podania do urzędu Pana Delegata (Okręgową Dyrekcję Robót Publicznych) z prośbą o zbadanie stanu wozów i dopuszczenie ich do ruchu na drogach publicznych. Budania pojazdów dokonywać będzie specjalna Komisja Samochodowa przy Delegaturze Rządu w Wilnie. Równocześnie będzie czynna także i Komisja egzaminacyjna dla szoferów. Znaki wydane po 16 lutym zgodne są z międzynarodową konwencją automobilową (a. w.)

— Budżet Wydziału Rolnictwa i Weterynarii Urzędu Delegata Rządu. Ustalony budżet Wydziału Rolnictwa i Weterynarii Urzędu Delegata Rządu przewiduje w rozrachunkach sumę 266.185.300 mk. Z tego pozycja „Fobory urzędników” wynosi 182.845.181 mk., zaśłaki na opłaty sakalne 3.750.000 mk., wydatki rzeczowe 79.590.169 mk. Dochody wyrażają się w sumie 948.118.850 mk. Z sumy tej majątki państwowe na Wileńszczyźnie przynoszą 921.563.750 marek. (a. w.)

— Etaty Wydziału Rolnictwa i Weterynarii Urzędu Delegata Rządu. Zatwierdzone na r. 1923 etaty resortu Min. Rolnictwa na Ziemi Wileńskiej (urzędy I i II instancji) wynoszą 67 urzędników. Stawowi to w porównaniu z rokiem ubiegłym redukcję niemal 25 procent. Zwolnionych z początkiem r. b. zostało 18 urzędników. (a. w.)

— Umowa zbiorowa w rolnictwie. Dnia 8 b. m. rozpoczęła się nowa sesja Komisji Polubowna Związku Ziemian i Związku Robotników Rolnych celem ostatecznego zawarcia umowy zbiorowej w rolnictwie na terenie Ziemi Wileńskiej. Umowa obowiązywać ma w stosunku do robotników stałych (ordynariuszy). Moc obowiązująca ma mieć umowa od 1 października 1922 r. do 31 marca 1924 r. Po zawarciu tej umowy nastąpiła prawododobnie pertraktacja celem zawarcia takiejże umowy w stosunku do robotników niestałych. (A. W.)

— Z Kasy Chorych. Z dniem 1 stycznia przestał przyjmować w Poliklinice Kasy Chorych dr. Jabłonowski oraz dr. Syclanko. Od dnia 1 stycznia rozpoczął przyjmować dr. Bernstejn w zakresie chorób skórnych i wenerycznych codziennie od 9 do 10 rano. Od dnia 8 b. m. rozpoczął przyjmować dr. Łukowski (pediatra) codziennie od g. 2 do 3. (A. W.)

— Mylna wiadomość. W związku ze wzmiarką, która ukazała się w czwartkowych dziennikach o tem, że kabaret „Apollo” otrzymał koncesję, że źródło miarodajnych dowiadujemy się, że wiadomość ta nie jest zgodna z prawdą, bowiem ani p. Delegat Rządu, ani p. Komisarz Rządu żadnych koncesji temu zakładowi nie udzielił, na dłuższy przeciąg czasu. Natomiast kabaret ten uzyskał pozwolenie tylko na jeden wieczór Sylwestrowy. (A. W.)

— Sprawa podatku od kinematografów. Na ostatnim posiedzeniu Rady

